

Głos Wielkopolski

POZNAŃ

DZ. Nr 103 04-05-2001

W zaklętym kręgu tańca

Wydawało mi się zawsze, że piosenki Ewy Demarczyk są dziełem skończonym. Nie można nic dodać. Mam za złe Michałowi Bajorowi, że próbuje je śpiewać. Nie zachwyca mnie Edyta Jungowska w repertuarze Czarnego Anioła... Aż tu raptem Marek Różycki zaproponował choreograficzne wersje tych piosenek... Brawo za odwagę, brawo za pomysły. Myślę, że pani Ewa będzie usatysfakcjonowana.

■ STEFAN DRAJEWSKI

Taniec krąży zaklętymi kręgami. W Poznaniu szczególnie, ponieważ jest to miasto wyjątkowe na baletowej mapie Polski. Urodziła się tutaj i wychowała tylko jedna prawdziwa primabalerina polskiego baletu, której sława przekroczyła granice — Olga Sawicka. Tylko jeden choreograf polski, który zmienił oblicze tańca w kraju i trafił do leksykonów baletowych urodził się i wykształcił w Poznaniu — Conrad Drzewiecki. Ale jest to też miasto, w którym działają trzy profesjonalne zespoły baletowe: w Teatrze Wielkim, Muzycznym i Polski Teatr Tańca. W naszym mieście funkcjonuje również Ogólnokształcąca Szkoła Baletowa im. Olgi Sławskiej-Lipczyńskiej. I ona właśnie z tygodniowym wyprzedzeniem zainaugurowała „Koncertem dyplomowym” (zdjęcie na okładce „Głosu Towarzyskiego”) obchody Międzynarodowego Dnia Tańca, który przypada 29 kwietnia. 28 kwietnia w Teatrze Wielkim odbyła się premiera „Wieczór baletów Różyckiego”, natomiast te dwutygodniowe świętowanie kończy 5 maja Polski Teatr Tańca premierą „Othella”.

Przy okazji premiery Marka Różyckiego pomyślałem, że w odróżnieniu od muzycznych rodów, sztuka tańca nie jest przekazywana genetycznie za często. Ewa Wycichowska może się poszczycić córką — Pauliną Cysewską, która podobnie jak matka łączy taniec i choreografię. Liliana Kowalska, szefowa baletu Teatru Wielkiego w Poznaniu, ma w swoim zespole również córkę — Beatę Wrzosek (laureatka Medalu Młodej Sztuki przyznanego przez „Głos”). W Teatrze Wielkim w Poznaniu tańczy Dominika Dąbrowska, siostrzenica Marka Różyckiego. Czy jego dzieci będą tancerzami? Rodzina Różyckiego związana jest szerzej ze sztuką.

— Nasz ojciec miał wielkie predyspozycje artystyczne, ale uprawiał inny zawód. Był osobowością artystyczną, z wielką fantazją, Wanda Różycka-Zborowska, moja siostra, jest filmowcem. Pierwszą choreografię zrobiłem dla jej Teatru Alternatywa, który istniał przy Politechnice Poznańskiej w latach 70. To był interesujący i dziki przeżycie. A teraz w moich baletach tańczy siostrzenica — Dominika.

Taniec podobnie jak muzyka obywa się bez słów. Może dlatego łatwiej o wymianę i integrację artystów. Różycki mieszka w Berlinie. Swoje balety realizuje w Niemczech i w Polsce. Marie Brolin-Tani mieszka w Danii, gdzie najpierw zrealizowała „Othella”. W sobotę zobaczymy go w Poznaniu na deskach Teatru Wielkiego. Obsada międzynarodowa. Melody Putu (Othello) i Mandla Mcunu (Jago) są tancerzami z Południowej Afryki. Zapowiada się interesujące przedstawienie: mieszani na kultur, doświadczeń... W Teatrze Wielkim w Poznaniu tańczą natomiast tancerze z Rosji i Ukrainy.

Międzynarodowy Dzień Tańca świętowany w Poznaniu przez dwa tygodnie pokazuje blaski i cienie tej ulotnej sztuki. Największą bolączką jest brak tancerzy. Również w szkole odczuwa się niedobór chłopców. Są już klasy tylko żeńskie.

Ale na szczęście zdarzają się takie wieczory, jak ten Różyckiego i takie balety, jak miniscenki inspirowane piosenkami Ewy Demarczyk. One koją wszystkie baletowe problemy. Zawsze z sentymentem słuchałem „Garbusa” (świetnie zatańczony przez Kubę Starzyckiego i Andrzeja Loeonowicza. Odąd będzie mi się on kojarzył z choreografią Różyckiego. w której występują bohaterowie „Umarłej klasy” Kantora i przypatrują się, jak garb może wyrastać wszędzie, że niekoniecznie ma on charakter przypadłości fizycznej.



ROMUALD KRÓLAK

Zdjęcie pokazuje, że chłopców w szkołach baletowych jak na lekarstwo.